Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

60 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 16·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 18·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. | Kraków, Czwartek 4 grudnia 1919. | Nr. 328.

Nagły atak wojsk niemieckich na nasze pogranicze!

Patrole niemieckie usiłowały przekroczyć kordon graniczny. Alarm w całem Zagłębiu. — Zdradziecki atak odparty.

Sosnowiec (PAT). W nocy z poniedziałku na wtorek rozpoczęły niemieckie wojska pograniczne, wpobliżu kopalni „Saturn", nagle silny atak ogniowy, strzelając z karabinów ręcznych i maszynowych i rzucając granatami ręcznymi. Były to patrole niemieckie, które usiłowały przekroczyć granicę. Odgłos walk zaalarmował całą ludność Zagłębia. O godzinie 3 nad ranem atak odparto. Po naszej stronie nie było strat.

Niemcy błagają o obronę przed gwałtami żołdactwa niemieckiego

Królewiec. (PAT) Wschodnio-niemieckie stowarzyszenie obrony ojczyzny zwróciło się telegraficznie do min. obr. kraj. i pruskiego prezydenta ministrów z prośbą o wydanie zarządzeń, mających na celu **obronę i ochronę ludności oraz własności na pograniczu zachodnich Prus przed codziennymi napadami, rabunkami i gwałtami dokonywanymi przez bandy żołnierzy niemieckich.** Tworzone przez ludność straże obywatelskie nie są w stanie bandom tym stawić skutecznego oporu. W telegramie powiedziano, że odmowa pomocy wojskowej **grozi w najwyższym stopniu pokojowi i porządkowi wewnętrznemu prowincyi wschodniej** i narazi na szwank nawet egzystencyę prowincyi.

Niemcy już wydają koalicyi swoich zbrodniarzy.

Paryż. (PAT) „Daily Telegraph" donosi z Paryża, że **część niemieckich oficerów i urzędników została już wydana koalicyi.** Przybyli oni do miasta Lille, gdzie umieszczono ich w cytadeli. Dalszy transport osób, które mają być wydane koalicyi, nastąpi w dniach najbliższych.

Włoscy i francuscy urzędnicy pocztowi i kolejowi obejmą masowo posady w Polsce.

Poznań (PAT) Dowiadujemy się, że **rząd polski prowadzi pertraktacye z rządem włoskim i francuskim w sprawie przyjęcia włoskich i francuskich urzędników pocztowych i kolejowych do służby polskiej.** Francya i Włochy chcą odstąpić pewną część swoich urzędników Polsce, ponieważ wskutek demobilizacyi **panuje zwłaszcza we Francyi, nadmiar urzędników kolejowych i pocztowych. Podobno przygotowują się we Francyi specyalne kursa języka polskiego.** celem ułatwienia urzędnikom mającym zamiar objąć służbę w Polsce, porozumiewania z publicznością polską i polskim personalem kolejowym.

Polska rokuje z bolszewikami o zawieszenie broni na całym froncie?

Warszawa (m) (Telef.) Organ „Bundu" „Lebensfragen" twierdzi, że z Warszawy miała rzekomo wyjechać delegacya złożona z 3 oficerów, celem wszczęcia z komendą sowiecką rokowa o zawieszenie broni na całym froncie (?)

Smiała wycieczka wojsk naszych na północny brzeg Dźwiny.

Warszawa. (PAT) Kom. sztabu gen. wojsk polskich z 2 b. m. Front litewsko-białoruski: **Na północny zachód od Połocka przeprawiły się nasze oddziały na północny brzeg Dźwiny, i zniszczywszy doszczętnie na większej przestrzeni tor kolejowy, powróciły na dawne stanowisko.** Na odcinku Polesia **dokonały nasze oddziały dwóch śmiałych wypadów** na wschód od Uborczy, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tem dowódcę batalionu, 3 karabiny maszynowe i znaczną ilość materyału wojennego. Na reszcie frontu bez zmiany. Front wołyński: Na **północny wschód od Nowogrodu Wołyńskiego obrzucili nasi lotnicy skutecznie bombami linię kolejową.**

Spadkobiercy Austryi muszą zapłacić półtora miliarda franków kontrybucyi.

Belgrad (PAT). Wczorajsza „Prawda" ogłasza tekst finansowych warunków państw narodowościowych, uczestniczących w terytoryach austro-węgierskiej monarchii. Odnośny ustęp brzmi w treści zasadniczej: **Republika czesko-słowacka i polska, królestwo Rumunii i Jugosławii przejmują o[illegible] zapłaty kontrybucyi za oswobodzenie państw narodowościowych w kwocie półtora miliarda franków w złocie.** Kwota ta będzie zapłacona przez państwa narodowościowe na podstawie przeciętnego dochodu z trzech lat finansowych, a mianowicie z r. 1911, 1912 i 1913 i rozdzielona pomiędzy wszystkie państwa narodowościowe. Kwota przypadająca **na czesko-słowacką republikę, nie może przekroczyć 750 milionów** franków.

Kijow stracony dla Denikina.

Moskwa (W. BK.) „Moskawskaja Riecz" przynosi komunikat Denikina donoszący o opuszczeniu Kijowa. (Wiadomość ta, ze względu na źródło, z którego pochodzi, wymaga potwierdzenia. — Przyp. Redakcyi).

Siedmiogród w walce o niepodległość.

Budapeszt (Węg. B. kor.) W Sybinie 21 ub. mies. **Węgrzy, Sasi i Rumuni urządzili zamach przeciwko siedmiogrodzkiemu senatowi administracyjnemu.** Oświadczono, że składa się z urzędu obecny senat administracyjny, a na jego miejsce nominuje się nowy. Przyczyną tego zamachu było, że **dotychczasowy senat oświadczył się za aneksyą,** obecny senat natomiast **życzy sobie zupełnej niezawisłości Siedmiogrodu. Rumuński rząd ogłosił w Sybinie sądy doraźne i kazał przyaresztować wszystkich uczestników zamachu.** Charakterystycznem jest, że że siedmiogrodzkie duchowieństwo rumuńskie nietylko wzięło udział w zamachu, ale wprost odegrało rolę przywódców i oświadczyło się jednakowo przeciwko wszelkiej aneksyi.

Piętnować łapowników!

Piękna inicyatywa kolejarzy małopolskich.

Kraków, 3 grudnia.

Dyletantyzm, lenistwo i łapownictwo — oto nieszczęsna **trójca niszcząca życie odradzającego się państwa polskiego.**

Do kierowania aparatem państwowym zabierają się często ludzie, którzy nie umieją, nie chcą pracować i których poziom etyczny jest zgoła nieodpowiedni.

Dzieje się to „u góry" i na niższych szczeblach hierarchii urzędniczej.

Skutki są fatalne; życie nie rozwija się normalnie, administracya kuleje, a **paskarstwo, oparte o łapownictwo zachwaszcza** Polskę, jak ona długa i szeroka.

Opinia publiczna lubi generalizować; jeżeli kilku pracowników pewnej instytucyi pracuje ile niedbale i niesumiennie, opinia **rozszerza te zarzuty na ogół zajętych tam osób.** Uczciwa większość ma wtedy tylko jedną drogę: **jawnie i obszernie wystąpić przeciw swym niesumiennym wyjątkom.** W ten sposób oczyści siebie, a sprawie publicznej odda usługę. Atmosfera zostanie oczyszczona.

Nasz stan urzędniczy powinien przeto jasno i energicznie wystąpić przeciwko tej — wierzymy, że **znikomej — mniejszości,** która postępowaniem swem plami honor urzędnika polskiego i wyrządza dotkliwą szkodę młodemu państwu.

Ruch taki już się rozpoczyna.

Oto urzędnicy-kolejarze wystosowali publiczny apel do swych kolegów na jednej z linii kolejowych w Galicyi, o których wiadomo, że uprawiają pasek i system łapówek. W apelu tym wzywają oni tych tak ciężko błądzących funkcyonaryuszy, **aby niecnego rzemiosła zaprzestali, grożąc im publicznem, imiennem, napiętnowaniem.**

Brawo kolejarze! Pierwszy krok zrobiony! Nie cofnijcie się z raz obranej drogi! Może Wasze wystąpienie podziała wychowawczo na grzeszników w własnem łonie, a Wasz przykład znajdzie naśladowców wśród reszty kół urzędniczych.

Inicyatywa kolejarzy w tym względzie będzie stanowiła jeszcze jeden dowód, że patryotyzm pracowników naszych dróg żelaznych nie jest czczym frazesem.

Niemcy zawiesiły pokój na — włosku

Kraków, 3 grudnia.

Wczoraj telegramy przyniosły z dwóch źródeł wiadomości, które bardzo zainteresować muszą cały naród polski i jego czynniki rządzące. Telegram z Hagi doniósł mianowicie, iż Lloyd George zakomunikował angielskiej Izbie niższej, **iż ratyfikacya traktatu musi być znów odroczona, ponieważ objawiła się trudność w kwestyi porozumienia z rządem niemieckim w sprawie obsadzonych terytoryów.** Telegram zaś wiedeński ze źródła berlińskiego doniósł o **konflikcie, powstałym pomiędzy Francyą a Niemcami,** konflikcie tak poważnym, iż wywołał on przesilenie w Niemczech.

Z doniesień powyższych jedna rzecz wypływa z całą jasnością. Oto ratyfikacya traktatu zostaje znów odroczona i to z przyczyny Niemiec. Ponieważ wiemy dobrze, dlaczego to Niemcy tak usilnie starają się odroczyć moment wprowadzenia w życie traktatu, ponieważ wiemy, że czynią to głównie w tym celu, **aby odroczyć moment oddania przyznanych Polsce obszarów,** chwilę ostatecznej utraty Gdańska, a dalej moment obsadzenia przez wojska koalicyjne obszarów plebiscytowych, to doniosłość zakomunikowanych przez zacytowane powyżej depesze faktów staje przed nami odrazu w całej pełni.

Nie należy się łudzić. Niemcy, mając utkwiony wzrok w te obszary wschodnie, które traktat pokojowy wytrąca z ich krwiożerczych szponów, grają z całą bezczelnością na zwłokę, licząc na jakieś powikłania wśród państw koalicyjnych, na jakiś objaw słabości z ich strony, aby postanowienia traktatu, odnoszące się do granic wschodnich, przekreślić.

Nadzieje te w znacznym stopniu podsycają w Niemczech trudności traktatowe, z jakimi walczyć musi w Waszyngtonie prezydent Wilson.

Niemcy rozpoczynają tę niebezpieczną grę z właściwą sobie bezceremonialnością. Oto 26-go listopada zebrać się mieli w Paryżu delegaci sprzymierzonych i przedstawiciele Niemiec w celu przygotowania wprowadzenia w życie traktatu. Przedtem trzeba było podpisać protokół, wyliczający obowiązki, nie wypełnione przez Niemcy w okresie zawieszenia broni, ponadto należało zawrzeć konwencyę, na mocy której mógłby dopiero wejść w życie cały aparat ewakuacyjny i plebiscytowy w prowincyach wschodnich.

Nad tem miano obradować w Paryżu 26-go listopada. Do obrad tych jednak nie doszło, gdyż **delegaci niemieccy nagle wyjechali z Paryża wraz z swym pełnomocnikiem Simsonem. Wskutek tego decyzya Rady najwyższej postanawiająca, aby traktat pokojowy wszedł w życie 1-go grudnia nie została wykonana.**

Chronologicznie rzecz cała przedstawia się jak następuje. 1-go listopada Rada najwyższa wręczyła delegacyi niemieckiej protokół, który miały Niemcy podpisać przed wprowadzeniem w życie traktatu. Dopiero 19-go listopada delegacya niemiecka raczyła zawiadomić Radę najwyższą o przybyciu do Paryża swego pełnomocnika, Simsona oraz jego doradców technicznych. 20-go listopada Rada najwyższa zadecydowała, iż traktat ma wejść w życie 1 grudnia. Już następnego dnia delegacya niemiecka zawiadomiła Radę najwyższą, że pełnomocnik Simson nazajutrz wyjeżdża. 23-go listopada Rada najw. otrzymała od delegacyi niemieckiej list dodatkowy, zawiadamiający, że także doradcy techniczni Simsona wraz z nim opuścili Paryż...

Rząd niemiecki zatem, który objawiał wszelkimi środkami rzekomą niecierpliwość z powodu nie wprowadzenia w życie traktatu najpierw namyślał się przeszło dwa tygodnie zanim wysłał do Paryża swą misyę, a następnie, gdy już data wymiany ratyfikacyi została ustanowiona, **rząd niemiecki wycofał swą delegacyę w pełnym komplecie,** tak iż sprzymierzeni nagle ujrzeli, iż nie mają przed sobą nikogo, z kimby mogli dopełnić koniecznych formalności.

Berlin zadrwił sobie siarczyście z Paryża i z wszystkich potęg koalicyjnych, cały traktat pokojowy zawieszając na włosku.

A w odpowiedzi na te niesłychane drwiny prezydent ministrów Clemenceau polecił doręczyć sekretarzowi generalnemu stałej delegacyi niemieckiej, urzędującej w Paryżu, baronowi Lersnerowi, notę, zaopatrzoną w „post scriptum" o brzmieniu następującem:

„Rada najwyższa została żywo zaskoczona wyjazdem delegatów niemieckich, który może sobie interpretować tylko jako dowód dążenia Niemiec do dalszego opóźnienia przedwstępnych umów, koniecznych do ostatecznej wymiany ratyfikacyi traktatu pokojowego. Fakt ten rzuca bardzo fałszywe światło na intencye rządu niemieckiego."

Nota domaga się w końcu w jaknajkrótszym terminie wyjaśnienia ze strony Niemiec i zrzuca na Niemcy odpowiedzialność za opóźnienie wprowadzenia w życie stanu pokojowego.

Rzeczy przybrały taki obrót, iż tylko od energii państw koalicyjnych, od ich gotowości do podjęcia kroków stanowczych i przymusowych zależy, czy wyjazd pana Simsona z Paryża był już ostatnim aktem odgrywanej nad Sekwaną farsy niemieckiej, czy też przeciwnie, po nim nastąpią jeszcze inne i czy Europa nadal żyć będzie w stanie niepewności i niepokoju, Polska zaś oczekiwać na swoje zjednoczenie.

(— ckl).

Kiedy się odbędzie najbliższe posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 2 grudnia.

(A.) We czwartek ma się odbyć posiedzenie plenarne Sejmu ustawodawczego.

Ale tylko w takim razie, jeżeli p. Paderewski zdoła utworzyć gabinet, którego skład i którego program mógłby liczyć na dobre w Sejmie przyjęcie. Do tej pory — mimo otuchy, wyrażanej w otoczeniu p. Ignacego Paderewskiego — istnieje mało nadziei, aby taki gabinet z programem, mogącym liczyć na powszechne powodzenie, mógł być utworzonym do czwartku. Pan Paderewski do tej pory ma prawo liczyć na poparcie stronnictw prawicowych. Ale część prawicy, a mianowicie narodowi demokraci, absolutnie nie chcą wejść do gabinetu. To znaczy, że ich zdaniem, ten gabinet nie posiada widoków utrzymania się przez czas dłuższy u władzy. Ktokolwiek się z nim połączy, zużyje się nader szybko pod względem politycznym. Historya gabinetu p. Józefa Świerzyńskiego i historya upadku tego gabinetu w ostatnich tygodniach panowania Rady Regencyjnej tworzy dla demokracyi narodowej prawdopodobnie przykład odstraszający. Bezwzględnie solidaryzuje się z p. Paderewskim Zjednoczenie Narodowe, a raczej mówiąc zupełnie ściśle, p. Skulski, b. prezydent m. Łodzi, wraz z częścią członków tej grupy sejmowej, podczas gdy część druga, z p. prof. Kamienieckim także nie chce się zbytnio angażować w imprezie politycznej, nie mającej widoków powodzenia.

W ostatnich 48 godzinach powstała myśl, ażeby naczele gabinetu stanął sam marszałek, p. Wojciech Trąmpczyński.

Zwolennicy tego projektu argumentują go w sposób następujący:

Dzisiejszy marszałek Sejmu jest człowiekiem wielkiej pracy, dobrym prawnikiem, dobrym znawcą machiny państwowej. Równocześnie umiał on pozyskać sobie uznanie stronnictw sejmowych, z których część znaczna poparłaby jego rządy w razie, gdyby zdecydował się stanąć na czele gabinetu, ściśle apolitycznego i ponadpartyjnego. Misya rządu, któremu przewodniczyłby dr. Wojciech Trąmpczyński, polegałaby na dwóch następujących celach:

1-o. Prowadzenie machiny państwowej w możliwie jak największym porządku i usuwanie wszystkiego, co w tej machinie państwowej jest złem albo korupcyjnem, albo niedołężnem i niewykształconem.

2-o. Przeprowadzenie w Sejmie projektu konstytucyjnego, poczem Sejm rozwiązałby się, a gabinet przeprowadziłby nowe wybory i urzędowałby tak długo, dopóki na podstawie wyniku wyborów do Sejmu zwyczajnego nie powstałby rząd następny.

Ten plan ma za sobą dużo danych. Na przeszkodzie mogłaby tutaj stanąć tylko ta okoliczność, że p. marszałek dr. Trąmpczyński jest wprawdzie wybornym prawnikiem i doskonałym znawcą machiny państwowej, ale nie posiada zbyt wiele zmysłu politycznego. Czy naczelnik rządu, — rządu nawet przejściowego, który starałby się ograniczyć swoje czynności do spraw administracyjnych i skłonienia Sejmu do jak najrychlejszego uchwalenia konstytucyi — mógłby się obejść bez zmysłu politycznego i czy nie naraziłby skutkiem tego nawy państwowej na ciężkie burze, to jeszcze wielkie pytanie, nad którem należałoby się dobrze zastanowić.

Dla Sejmu bowiem marszałka jest znaleźć łatwiej, niż dobrego prezesa dla przyszłego rządu. Gdyby istotnie nie można było znaleźć innego wyjścia, jak zamianowanie gabinetu z dr. Wojciechem Trąmpczyńskim na czele, wówczas trzebaby pomyśleć zupełnie poważnie o tego rodzaju załatwieniu dzisiejszego bezkrólewia.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa za-

Czy to mówi — „duch" Słowackiego i Wyspiańskiego?

W jednem z pism czytamy: „Na onegdajszym „Wieczorze medyumistycznym", urządzonym w Warszawie na dochód Białego Krzyża, recytowała p. Siemaszkowa poemat Słowackiego, dyktowany przez p. Domańską i poezye Wyspiańskiego, improwizowane przez inne medyum, p. Zofię Rajchmanównę. Piękna deklamacya wielkiej artystki (która ponadto wygłosiła pełen entuzyazmu odczyt o medyumizmie) zrobiła głębokie wrażenie na słuchaczach, zebranych licznie na dowód zainteresowania się poezyą zagrobową. Poemat Słowackiego posiada w istocie łudzące znamiona i formy języka wieszcza".

Przytaczam fragment z tego „poematu":

„Nie padnie cień mój liliowem odbiciem,
Choć jestem w życiu, — a przecież za życiem!
Rozkołysały się mej pieśni dzwony,
Zaś gwiazdy w echa uderzyły tony
Harfy pieśni podniebnej. — A ja zasłuchany
W ten hymn niebieski, na gwiazd harfie grany,
Kładę nań skargi, bóle, wszystkie nędze
Mego narodu. — Pieśń ma nie skończona,
Jak ziemia rodna, z Boga wyszła łona.
Przerzucam karty, na których dziejowe
Kreślone zgłoski, by znów znaczyć nowe".

Oto niech nasi krytycy literaccy, a przedewszystkiem poeci, zdający sobie doskonale sprawę z techniki wierszowej, ocenią, czy fragment powyższy posiada „znamiona języka wieszcza"? Jest to słabo sklecona ramota, o znamionach wybitnie dyletanckich, z kardynalnym błędem rytmicznym w wierszu, zaczynającym się od słów: „Harfy pieśni podniebnej", z użyciem rymów częstochowskich, jak: odbiciem — życiem, dzwony — tony, zasłuchany — grany, dziejowe — nowe. Insynuowanie takiej „poezyi" Słowackiemu i produkowanie jej przez wybitną artystkę przed publicznością, to rzecz bardzo niewłaściwa.

Medyom, protegowanym przez p. Siemaszkową, już nieco lepiej udają się „imitacye" wierszy Wyspiańskiego. Poeta ten posiadał bowiem, obok olbrzymiej inwencyi poetyckiej, formę wiersza bardzo chwiejną i liczne niedomagania w muzyce słowa. Oto próbka „improwizacyi" panny Rejchmanówny, pod którą jednak Wyspiański odmówiłby podpisu:

„Zbudźcie się, dość drętwoty!
Już świt wstaje złoty.
Zbudźcie się, dość drętwoty!
Brzmi hasło tęknoty,
To od wieków brzmiące,
Ku górze dążące,
Gdzie gwiazdy świecące,
Gdzie orły, gdzie słońce — —
Zbudzcie się, dość już spania,
Dość było niewoli!
Brzask świetlany zarania
Wnet ziemię okoli
I zastanie was śpiących,
Drżących i strwożonych —
Zbudźcie się, bo wam miano nadam
Potępionych! — —"

Swego czasu uczestniczyłem w seansach w Zakopanem u Gabryeli Zapolskiej, gdzie również wzywaliśmy „ducha" Słowackiego. Jako medyum „mówiące" występował jeden z naszych poetów. — Słowacki był wówczas doskonale „zrobiony". Posiadał swój styl, dynamikę, dźwięk i barwę słowa. A jednak nikomu nie przyszło do głowy, aby rzeczy te produkować publicznie i szkodzić im całem twórcy „Króla Ducha". Jan Pietrzycki.

tem posiedzenie plenarne Sejmu ustawodawczego we czwartek jeszcze się nie odbędzie. Pan marszałek na ostatniem posiedzeniu zapowiedział, że w razie, jeżeli gabinet jeszcze nie będzie do czwartku gotowy, w takim razie zawiadomi on przez gazety o nowym terminie zwołania Sejmu. W każdym razie przecież ten termin nie wypadnie wcześniej, niż dnia 9 grudnia, z uwagi na poniedziałkowe święto.

Do tej chwili — rzecz to znamienna — p. Paderewski jeszcze z nikim nie podzielił się listą osób, które zamierza powołać do gabinetu. Ta część rokowań jest trzymana w najściślejszej tajemnicy.

Taka metoda bywa dobra w czasach normalnych. W epoce obecnej, kiedy opinia publiczna coraz to baczniej i ostrzej zaczyna kontrolować tok spraw publicznych, trzymanie w tajemnicy listy osób, mających wstąpić do gabinetu, nie jest metodą pożądaną. Opinia publiczna niepokoi się, czy do gabinetu znowu nie wejdą ludzie, których właściwie nikt nie zna i którzy nawzajem się nie znają. To wszystko odrazu zatrułoby nowy rząd ową chorobą niespoistości, na którą kwękał rząd poprzedni. Ministrowie nie tylko nie solidaryzowali się ze sobą, ale poprostu wzajemnie się unikali. Jest faktem, że pp. ministrowie nie tylko nie przychodzili na posiedzenia Sejmu, ale nawet nie przychodzili na posiedzenia rady ministrów, wyręczając się młodszymi urzędnikami. Jest to stan niedopuszczalny w państwie, posiadającem rząd kolegialny. Ministrom na radach gabinetu nie wolno się wyręczać choćby nawet podsekretarzami stanu, a cóż dopiero mówić o wyręczaniu się młodszymi urzędnikami. Rada ministrów musi być ciałem, funkcyonującem naprawdę zbiorowo i naprawdę solidarnie. Minister, który się nie solidaryzuje z kolegami, musi ustąpić. Tak chce tradycya każdego państwa parlamentarnego, tradycya, oparta na korzyściach, wynikających z takiego wspólnego naradzania się i wspólnego uchwalania projektów i postanowień.

Polska odrodzona nie może być królikiem eksperymentalnym dla dyletantów prawa państwowego.

Z za kulis małżeńskiego pożycia.

Od XVII w. nie zdarzyło się nic podobnego.

Kraków, 2 grudnia.

(?) Jakie to osobliwe historye z pożycia małżeńskiego wychodzą na światło dzienne z okazyi licznych procesów rozwodowych, świadczy o tem rozprawa, jaka toczyła się świeżo przed londyńskim trybunałem rozwodowym. Jak oświadczył prezydent tego trybunału, od 17-go wieku — o czem świadczą akta sądowe tej epoki, — a zatem **od siedemnastego wieku nie zdarzyło się nic podobnego.**

W omawianym wypadku, który teraz znalazł swoje rozwiązanie, stwierdzono, że małżonkowie Hill zajęli w roku 1916 wspólne mieszkanie oraz że tegoż roku pani Hill otrzymała od małżonka swego pismo, w którem tenże doniósł jej, iż **nie chce mieć nic więcej z nią wspólnego.** Pani Hill przyjęła to do wiadomości i od owej chwili aż do dnia rozprawy, a więc prawie przez trzy lata.

NIE ZAMIENIAŁA Z MĘŻEM ANI SŁOWA.

Małżonkowie wymieniali pomiędzy sobą tylko krótkie pisemne komunikaty. To było wszystko.

Przed sądem młoda małżonka opowiedziała, że już **w miesiąc po ślubie** wynikły pomiędzy nią a mężem nieporozumienia. Już wówczas prawie wcale z mężem nie mówiła, a nawet

W CZASIE PODRÓŻY POŚLUBNEJ

zamieniła z mężem zaledwie słów kilka. Gdy mąż ją zawiadomił, że nie chce nic mieć z nią wspólnego, zrozumiała, że już nigdy ze sobą mówić nie będą. Przypuszczenie to było słuszne. Mąż, przyszedłszy do domu, nie przywitał jej, ani nawet na nią nie spojrzał. Ona siedziała przy stole naprzeciw niego. I wtedy również mąż odszedł bez pożegnania od stołu. Zobaczyli się znów ze sobą dopiero na drugi dzień przy śniadaniu.

Pani Hill wstydziła się donieść o tem swym krewnym, zamieszkałym poza Londynem.

W roku zeszłym pani Hill zachorowała na hiszpankę. Napisała wtedy do męża, aby przysłał jej doktora, co tenże uczynił, ale podczas pierwszej i dalszych wizyt nie był obecny, nigdy się o zdrowie żony nie dowiadywał, okazując wobec niej zupełną obojętność.

Pan Hill doniósł również pisemnie żonie, że nie życzy sobie tego, aby odwiedzała ona przyjaciółki lub je w domu u siebie przyjmowała i ta nieszczęsna, wskutek tego zakazu,

PRZEZ OSTATNIE PÓŁTRZECIA ROKU Z NIKIM NIE MÓWIŁA,

z wyjątkiem oczywiście służącej i dostawców. Gdy pani Hill pewnego razu zapytała się listownie męża o powód tak złego traktowania, otrzymała od niego odpowiedź, że **działa mu na nerwy**, że nie może znosić jej osoby w pobliżu i że nie chce mieć z nią nic do czynienia.

Młoda małżonka, nie mogąc już znieść dłużej tego stosunku z mężem,

POSTANOWIŁA POTAJEMNIE DOM MĘŻA OPUŚCIĆ.

Zapakowała zatem swoje rzeczy i zamierzała wyjechać do rodziców. Gdy jednak miała już wyjść na dworzec kolejowy, **zastała drzwi zaryglowane.** Mąż jej — nie mogła wykryć, w jaki sposób, — o planie ucieczki się dowiedział i w ten sposób nie dopuścił do tego, aby go małżonka opuściła.

Pani Hill zwróciła się wtedy z prośbą o pomoc w ucieczce do swej służącej, która głęboko współczuła w jej niedoli.

Mąż jednak wniósł skargę z powodu samowolnego opuszczenia przez żonę jego domu i

PARA MAŁŻEŃSKA ZNALAZŁA SIĘ PRZED SĄDEM.

Audytoryum sądowe stanęło silnie po stronie pokrzywdzonej małżonki. Pan Hill dowodził oczywiście w sądzie, że przyczyną wszystkiego złego była jego żona, że już w czasie podróży poślubnej męczyła go nieustannie i to tak dalece, że prosił ją, ażeby sama z podróży poślubnej wróciła, a on dopiero w kilka dni za nią podąży. Było wprost wykluczone sobie z nią poradzić. Ponieważ żadne wysiłki nie poskutkowały i małżonka jego nie zmieniła się wcale, musiał przestać ustnie się z nią porozumiewać.

Inaczej jednak brzmiały zeznania przyjaciółek młodej małżonki i jej służby, które jednogłośnie oświadczyły, że wina nie leży po stronie pani Hill. Jako młode dziewczę była ona wesoła, śmiejąca się ustawicznie i nie objawiająca nigdy pochmurnego usposobienia, co jej mąż właśnie niesłusznie zarzucał. Mężowi objawiała zawsze wielką miłość i uprzedzającą grzeczność.

Wysłuchawszy zeznań świadków, sędzia orzekł, iż nie zachodzi tu wypadek złośliwości ze strony żony pana Hill, że uważa za całkiem usprawiedliwione opuszczenie przez nią domu męża, który prawie przez trzy lata nie zamienił z nią ani jednego słowa. Obecna w sądzie publiczność przyjęła ten wyrok z zadowoleniem, wszystkie zaś dzienniki przyniosły podobiznę małżonki, którą dopiero teraz może los lepszym obdarzy uśmiechem.

Zbojkotowane przedstawienie

Nowy Targ, 2 grudnia.

W Spiskiej Białej na Spiszu odbyło się dnia 23 listopada przedstawienie „Ceskej Besedy", którą już zdołali założyć masowo przybywający tu urzędnicy czescy. Z mieszkańców tubylczych nikt nie przybył na szumnie zapowiedziany wieczór.

—o—

Nadużywanie mu durów koalicyjnych.

Do Starej Lubowli na Spiszu przybył dnia 24 listopada czeski major propagandy, celem odbycia konferencyi z miejscowem biurem propagandy plebiscytowej. Major był w mundurze francuskim.

—o—

POLSKA NAFTA I ZIEMNIAKI stanowią obecnie przedmiot darów, rozdzielanych na Spiszu między miejscową ludność. W ostatnich dniach Czesi sprowadzili kilkadziesiąt beczek nafty dla spiskich wsi, aby udowodnić Spiszakom, że i czeskie państwo posiada ten niezbędny towar, wskutek czego argumenty o łączności z Polską ze względu na naftę są bezpodstawne. Ziemniaków zaś otrzymała w tych dniach fabryka tytoniu w Spiskiej Białej dwa wagony.

ILE KOSZTUJE PLEBISCYT? O wydatkach czeskich na plebiscyt na Spiszu daje pewne wyobrażenie stan urzędu podatkowego w Popradzie. W miesiącu październiku miała kasa urzędu 25.000 koron dochodu, zaś półtora miliona rozchodu. Oprócz tego otrzymuje czeski komisaryat plebiscytowy ogromne sumy wprost z Pragi, kwot tych jednak nie da się obecnie obliczyć.

—o—

ZA ZBOŻE REKWIROWANE przez władze czeskie na Spiszu, w dolinie Popradu, płacą Czesi 50 koron za 100 kg. W tych dniach wyznaczono szeregowi miasteczek i wsi spiskich dotkliwe kontyngenty do oddania na rzecz wojska.

ROZWINIĘTY NA SPISZU PRZEMYSŁ, przedewszystkiem niemiecki, a dopiero w drugim rzędzie słowacki, zdołali Czesi zupełnie zrujnować, aby zapewnić zbyt towarom, wyrabianym w Czechach.

WYDALANIE URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH W miastach niemieckich w dolinie Popradu na Spiszu wydalili Czesi niemal wszystkich urzędników państwowych, nauczycieli, profesorów i urzędników pocztowych narodowości niemieckiej.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 3 grudnia

Św. Franciszka

Wschód słońca 8·13

Zachód słońca 4·09

Długość dnia 7.57

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Środa: „Powodzenie" A. Testoniego.
Czwartek: „Jeszcze wczoraj" Zofii Wójcickiej.
Piątek: „Dziady" A. Mickiewicza.
Sobota: (Nowość) „Nerwowi" kom. w 3 aktach W. Sardou.
Niedziela popoł.: „Śluby panieńskie" A. Fredry. Wieczór: „Nerwowi" W. Sardou.

TEATR „BAGATELA"

Środa: „Roztwór prof. Pytla". (Nowość).
Czwartek: „Roztwór prof. Pytla".
Piątek: „Roztwór prof. Pytla".
Sobota popoł.: „Przedstawienie dla dzieci". Wieczór: „Panna służąca".

TEATR POWSZECHNY:

Środa: „Siostra Helena".

WYKŁADY w DOMU ARTYST. (pl. św. Ducha).

Środa: Ludwik Skoczylas: „Paweł Verlaine"
Czwartek, Władysław Prokesch: „Asnyk poetą przyszłości". (Z ilustracyą recytacyjną art. dram. Ziembińskiego).

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH Rynek główny Linia A—B L. 39.

Środa: Wykładu niema.
Czwartek, dr. Henr. Fromowicz: „Zabytki sztuki greckiej" (z demonstracyami).

KOŁO LITERACKIE (ulica św. Anny L. 2).

Środa, prof. dr Reiss: „Przedświt subjektywizmu w muzyce" z ilustracyą muzyczną Kl. Czop-Umlaufowej.

—o—

Władze polskie komunistów odstawiają do Rosyi sowieckiej?!

Pisma zagraniczne donoszą, że w Mińsku litewskim władze polskie ogłosiły, iż: „wszyscy komuniści oraz ci, **co chcą wyjechać do krajów rządu sowieckiego", a przebywają w Mińsku i okolicach wzywani są do zwrócenia się do władzy miejscowej, a wtedy zostaną wysłani w najbliższych dniach do Rosyi sowieckiej!** Wolność osobista tych komunistów oraz osób, które chcą wyjechać została zagwarantowana.

—o—

Ostry zatarg Kołczaka z Czechami na Syberyi.

Ostatni zamach rządu Kołczaka, by **aresztować gen. Gaidę (Czecha) we Władywostoku,** poruszył do żywego 4.000 Czechów, którzy współdziałali z reprezentantami aliantów i pilnowali połowy zachodniej kolei, potrzebnej dla kampanii Kołczaka.

Kołczak posądzał Gaidę **o spisek kontr-rewolucyjny,** lecz pociąg generała był pilnowany przez żołnierzy czeskich we Władywostoku, którzy ubóstwiają Gaidę, jako przywódcę. Czesi w Omsku, dowiedziawszy się o usiłowaniu

Kołczaka, zmierzających do aresztowania Guldy, ostrzegli najwyższego władcę, że jeśli aresztuje Guldę we Władywostoku, Czesi zaaresztują Kołczaka w Omsku.

Czesi wyruszają teraz ku wschodowi, przygotowując się do odjazdu do Czech.

—o—

Pisarz belgijski skazany na 20 lat przymusowych robót.

(l.) Brabancki sąd przysięgłych skazał na 20 lat przymusowych robót i na 250.000 franków grzywny pisarza belgijskiego Wilhelma Vogla, dyrektora Revue Internationale, zato, iż porozumiewał się z nieprzyjacielem i popierał jego wrogą dla Belgii politykę.

—o—

Wagner poddany... plebiscytowi.

(l.) Święci dziś zwycięstwo na całym świecie zasada plebiscytowa. A więc poddaje się plebiscytowi nietylko ziemie, kraje, ludy, lecz i... sztuki piękne. Oto Marsylia stała się w ostatnich dniach terenem plebiscytu muzycznego. Kością niezgody i walki stał się dla tamtejszych miłośników muzyki wielki twórca Walkiryi i Zmierzchu bogów. Stali bywalcy koncertów klasycznych, wielbiciele mistrza z Bayreutu żądali, aby Wagner był uwzględniony na programach koncertów niedzielnych, inni zaś, szowiniści, rozciągający patryotyzm nawet na dziedzinę sztuki, sprzeciwiali się temu stanowczo, żądając wykluczenia nazwiska Wagnera z programów koncertowych.

Aby rozstrzygnąć kwestyę sporną i uniknąć powtórzenia się w przyszłości podobnych dylematów, stowarzyszenie artystyczne zarządziło plebiscyt wśród słuchaczy niedzielnego koncertu. Na 2.651 głosujących większość 610 głosów oświadczyła się za zatrzymaniem Wagnera. Aby nie rozjątrzać jednakże wrogów wielkiego muzyka niemieckiego, mimo uchwałę plebiscytową, chwycono się jeszcze kompromisu: Oto postanowiono utwory wagnerowskie umieszczać na końcu programu, aby nie razić nieniuszu niechętnych muzyce niedzielnej, którzy po wysłuchaniu całego koncertu będą mogli przed numerami wagnerowskimi opuścić salę.

—o—

Gdyby d'Annunzio był chciał...

(l.) W rozmowie z korespondentem „Daily Ekspres" włoski poeta-diktator wyraził się w następujące słowa: „Jutro, gdybym tylko chciał mógłbym urządzić wyprawę na Rzym, na czele 600.000 ludzi i uczynię to każdej chwili, jeżeli mi to tylko będzie odpowiadało..."

Dwie policye czy żadna?

Nowa ustawa o policyi państwowej. — Zniesienie dawnych organów wykonawczych wojskowych. — Nowi stójkowi cywilni.

(l.) Z dniem wczorajszym weszła w życie nowa ustawa o policyi państwowej. Mocą tej ustawy cała Polska została podzielona na okręgi pokrywające się z przypuszczalnymi okręgami województw. Na czele tych okręgów mają stać komendanci, pozatem w około trzydziestu powiatach mają być utworzone komendy powiatowe.

Na okręg krakowski komendantem mianowany został major żandarmeryi p. Ladenberger, który rozpoczął już z dniem wczorajszym swoją pracę organizacyjną.

Tym sposobem organizacya służby bezpieczeństwa publicznego podlega zasadniczej zmianie. Dotychczas cała ta organizacya składała się z trzech organów, a to: z ciała urzędniczego w łonie samej Dyrekcyi policyi, z organów śledczych wykonawczych cywilnych, tj. z agentów, których liczba dochodziła w Krakowie do stu (z tych częstokroć tutejsza Dyrekcya zmuszona była wysyłać swych agentów do powiatów bierzanowskiego, chrzanowskiego i t. d. w wypadkach szerzących się tam rabunków i kradzieży) oraz z organów wykonawczych wojskowych, tj. stójkowych, których posiadał Kraków około 600.

Obecnie ten organ ostatni tj. policya wojskowa przestaje wraz z żandarmeryą istnieć. Policyanci, którzy podlegali do tej pory władzy wojskowej przeobrażeni zostaną od dziś na zawodowych policyantów cywilnych, podlegających władzy cywilnej, tj. bezpośrednio Dyrekcyi policyi.

Nie przesądzając na razie sprawy czy nowa ustawa wpłynie korzystnie czy ujemnie na bezpieczeństwo publiczne, należy liczyć się z faktem, iż w każdym razie wywoła ona, choćby tylko przejściowo, pewien chaos. Zanim bowiem cały nowy aparat policyjny zostanie przekształcony i na nowo zorganizowany, mimo najlepszą wolę i energię powołanych ku temu czynników, sprawa ta nie da się załatwić z dziś na jutro i przeprowadzenie jej będzie wymagało pewnego dłuższego okresu czasu, choćby tylko jednego miesiąca.

Siłą faktu, ze zniesieniem policyi wojskowej, wszystkich młodych stójkowych, którzy pełniąc służbę policyjną odbywali w ten sposób swą powinność wojskową, zabierze sobie wojskowość. Przypuszczalnie zatem pozostanie tylko jedna trzecia część stójkowych, tych starszych, których będzie musiało się uzupełnić do poprzedniej liczby 600 nowo zgłaszającymi się dobrowolnie aspirantami na zawodowych policyantów cywilnych. Rzeczą zasadniczej wagi jest zatem to, aby wojskowość nie zabrała dotychczasowych stójkowych, zanim nie zorganizuje się kompletnie nowy oddział stójkowych cywilnych. Wobec tego, iż niewiadomo jak długo będzie trwało zorganizowanie nowego organu, na wypadek usunięcia dawnego Kraków byłby zagrożony zupełnym brakiem stójkowych, co fatalnie wprost mogłoby się odbić na bezpieczeństwie miasta.

Lepiej zatem stanowczo, iżby w okresie przejściowym, w tem stadyum tworzenia, miasto nasze posiadało dwie „policye", a więc dawną wojskową i nową, budującą się cywilną, niżby jej nie miało żadnej, co rzecz prosta, musiałoby się odbić wprost fatalnie na bezpieczeństwie Krakowa.

Czy okradają nas na cle?

Urzad cłowy nie ponosi winy za niedomagania transportowe. — Wszelkie zgłoszenia załatwia się w jednym dniu. — Rewizya i odprawa cłowa są bezpłatne. — Oszukańcze wybryki agentów cłowych.

(l.) Z rozmaitych stron dochodziły nas w ostatnich czasach zażalenia na przeróżne niedomagania transportowe, za które całą odpowiedzialność zrzuca publiczność na krakowski urząd cłowy. Aby wyświetlić całą sprawę udaliśmy się do szefa tutejszego Urzędu cłowego na dworcu głównym, który udzielił nam następujących wyjaśnień:

„Urząd cłowy nie ma żadnego wpływu na niedomagania transportowe, nie decyduje on bowiem o dostawianiu wagonów, nie zarządza wyładowania towarów, a tylko złożone już w magazynach towary lub dostawione wozy poddaje ocleniu i to jedynie na żądanie interesowanych stron.

Tak zwane „cło" na dworcu głównym obejmuje szereg zabudowań kolejowych i tylko kolej, a nikt inny zarządza tam wyładowanie towarów przeznaczonych do odprawy cłowej. Ze zaś kolej często nie jest w stanie wyładować towarów na t. zw. „cle" lub z powodu notorycznego braku maszyn nie może dostawić, względnie usunąć w stosownym czasie oclonych już wagonów kolejowych, niemożna stąd podnosić zarzutów przeciwko urzędowi cłowemu na dworcu towarowym w Krakowie.

Urząd cłowy pobiera opłaty wyłącznie od towarów zagranicznych; jeżeli towary te zalegają to nigdy w magazynach, lecz tylko na przestrzeni, wskutek niedomagań taboru kolejowego, braku maszyn itd. Wedle błędnych informacyi twierdzono, iż setki wozów, przeznaczonych do oclenia, wskutek nie załatwienia sprawy w tutejszym urzędzie cłowym, zostały cofnięte do Oświęcimia. Przed dwoma dniami szef urzędu cłowego p. Jakubski osobiście rzecz całą sprawdził w Oświęcimiu i przekonał się na miejscu, iż informacye były zupełnie błędne, na stacyi w Oświęcimiu niema ani jednego wozu do oclenia.

Wszelkie zgłoszenia, wpływające do tut. urzędu cłowego załatwiane są w tym samym dniu; przeciętnie wpływa dziennie 150—250 zgłoszeń. W urzędzie cłowym zajętych jest przy samej tylko rewizyi 12 urzędników, z których każdy załatwia 20—30 zgłoszeń w godzinach urzędowych, tak że doskonale mogą oni [illegible] temu zadaniu, nigdy bowiem nawet niema tyle zgłoszeń, iżeby ich w jednym dniu można załatwić.

Częstokroć jednakże zaleganie towarów na dworcu spowodowane jest tem, iż na wszelki towar sprowadzany z zagranicy musi się mieć pozwolenie z urzędu przywozu; kupcy zaś niejednokrotnie sprowadzają towar, nie zaopatrzywszy się poprzednio w owo pozwolenie, i starają się o nie dopiero post factum, tak, że zanim żądany dokument uzyskają, towar gromadzi się na dworcu. Niejednokrotnie zaś strony, które sprowadziły towar z zagranicy, nie mając go gdzie ulokować w mieście, zatrzymują go na dworcu, szukając w międzyczasie kupca, aby módz sprzedać towar odrazu „na pniu", nie zajmując się już sprowadzeniem go do miasta.

Rozeszły się przed niedawnem uwłaczające urzędowi cłowemu pogłoski, iż przy rewizyi cłowej zdarzają się kradzieże, iż urzędnicy cłowi pobierają łapówki itd. Wiadomości te są najzupełniej bezpodstawne, i zbudowane są na następującem nieporozumieniu. Wobec tego, że manipulacya przy odbiorze towarów z cła jest dosyć skomplikowana, najczęściej strony wyręczają się w tych zabiegach agentami cłowymi, którzy w imieniu tych klientów wnoszą zgłoszenia, wypełniają wszelkie formalności, a będąc równocześnie z zawodu przedsiębiorcami przewozowymi, odstawiają następnie towar z cła do domów. I ci to właśnie panowie dopuszczają się różnych oszukańczych praktyk.

Gdy bowiem właściciel towaru zgłosi się sam do urzędu cłowego wówczas korzysta z bezpłatnej rewizyi i odprawy cłowej; urzędnicy nie pobierają żadnych łapówek za wypełnienie swego obowiązku, na opłaty zaś cłowe istnieje specyalna taryfa, do której muszą się bezwzględnie stosować. Jednakże agenci cłowi wykorzystując sytuacyę, przedstawiają stronom rachunki, w których swe usługi cenią horendalnie wysoko i nie wahają się często wstawiać oszukańczych pozycyi jak np. na odprawę cłową, która jak wiadomo, jest bezpłatna. Wszystkie te pieniądze toną w kieszeniach spedytorów, nie mając nic wspólnego z samym urzędem cłowym, który nie ponosi za to żadnej odpowiedzialności.

Strony w ten sposób poszkodowane winny przedkładać owe rachunki dla kontroli urzędowi zwalczania lichwy, w celu ukarania winnych za te iście paskarskie sprawki.

(T) **POSIEDZENIE W SPRAWIE OPŁAT MIEJSKICH.** Dnia 1 grudnia br. odbyło się posiedzenie Sekcyi 1., 2., i 3. pod przewodnictwem prezydenta miasta Federowicza, na którem uchwalono projekt rozporządzenia o ustanowieniu i poborze opłat od afiszów, tudzież opłat za wywóz popiołu i śmietników domowych.

UZUPEŁNIENIE RACYI CUKRU ZA I. POŁOWĘ LISTOPADA. Celem przydziału cukru na uzupełnienie racyi cukru za I. połowę listopada br. Magistrat wzywa sklepy rejonowe i konsumy bezpośrednio aprowizowane, aby w dniach 3 i 4 grudnia zgłosiły się do miejsk. Biura aprowizacyjnego po asygnaty na pobór cukru białego. Począwszy od piątku tj. 3 grudnia sklepy rejonowe i konsumy będą wydawały swym odbiorcom po 100 gr. cukru białego jako uzupełnienie racyi za rzeczony wyżej okres za odłączeniem kuponu górnego 48 legitymacyi zbiorowej w cenie po 32 kor. za 1 kg.

BANKNOTY KORONOWE. Wobec znacznej ilości zniszczonych i podartych banknotów koronowych szczególnie jedno- i dwukoronowych będących w obiegu — informuje nas Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa — która objęła likwidacyę byłego Banku austro-węgierskiego, że z powodów technicznej natury wymiana takich not jest czasowo niewykonalna. Nieprzyjmowanie w obrocie handlowym banknotów brudnych i podartych o ile te są podklejone papierem przeźroczystym jest nieusprawiedliwione, a pogłoski o mniejszej wartości płatniczej takich not mają podstawę albo w nieznajomości stosunków, a częściej polegają na spekulacyi, której w obecnych czasach przejściowych przed unifikacyą waluty, nastręcza się rozległe pole. Banknoty Banku austro-węg. nawet zniszczone mają i nadal pełną swą wartość obiegową.

Z TEATRU „BAGATELA". „Roztwór prof. Pytla" — jak było do przewidzenia zdobył na scenie „Bagateli" sukces zdecydowany. Zapełniająca widownię publiczność interesowała się żywo [illegible] akcyi, oklaskując ustawicznie w [illegible] wykonawców, którzy stworzyli niezwykle [illegible] zgrany zespół. „Roztwór prof. Pytla" świetna satyra uniwersytecka utrzyma się bezwątpienia długo na repertoarze „Bagateli" i budzić będzie szczery serdeczny śmiech. Najbliższe przedstawienie „Pytla" odbędzie się dziś, następne we [illegible] w piątek. Zapowiedź sobotnia [illegible] przedstawienia dla [illegible] [illegible] rach [illegible] Odpowiednio [illegible] wstępu [illegible] [illegible] artysta Cręty wa[illegible] w operze komicznej „Baron cygański" [illegible] w da[illegible]

i 6 m. Będzie to prawdziwa biesiada artystyczna dla naszego miasta. Pamiętamy wszyscy olbrzymie wrażenie i entuzyazm, jaki towarzyszył znakomitemu artyście w czasie jego letnich występów w „Carmenie", Halce" i „Pajacach", to też występy jego w arcydziele Straussa, w teatrze Powszechnym zdobędą niewątpliwie ten sam sukces. Partyę Saffi śpiewać będzie w piątek p. Brzozowska, w sobotę p. Hendrichówna. Reszta ról pozostaje w niezawodnych rękach pp. Lelewicza, Ludwiga, Tarnawskiego, Korabianki, Feldmanowej, Zimajer i in. Ognisty czardasz pp. Koszutskich będzie dopełnieniem świetnego wieczoru.

STANISŁAWA WYSOCKA W KRAKOWIE. Z grupą uchodźców polskich, którzy opuścili Kijów po zajęciu go przez wojska Denikina, przybyła do kraju wraz z mężem swym d-rem Stanisławskim najznakomitsza polska artystka tragiczna, p. Stanisława Wysocka i zatrzymała się na jakiś czas w Krakowie. P. Wysocka rozwinęła podczas wojny w Kijowie ożywioną i nader owocną działalność artystyczna. Jej eksperymentalny teatr „Studio" poszukujący nowych dróg estetyki teatralnej, budził podziw nietylko wśród Polaków, lecz także wśród Rosyan, zepsutych na teatrze Stanisławskiego. Artystka zdobyła sobie taki mir w najszerszych warstwach społeczeństwa kijowskiego, że nawet bolszewicy po zajęciu miasta nie śmieli jej zakazać dalszej dzialalności i uznali jej teatr. Podobno teatr im. J. Słowackiego czyni starania o uzyskanie znakomitej tragiczki na szereg występów. Publiczność krakowska, pamiętająca tyle świetnych kreacyi niezrównanej artystki, przyklaśnie temu projektowi, któremu w interesie naszej kultury teatralnej życzyć należy jaknajrychlejszej realizacyi.

DLA NASZEGO ŻOŁNIERZA. Otrzymujemy następujący komunikat: Imieniem krak. Komitetu pomocy dla żołnierza w polu, podajemy, że po strąceniu kosztów w kwocie 591 kor. 50 hal. trzydniowa zbiórka przyniosła czystego zysku 26.728 koron 50 hal. oraz 3 kor. srebrne. 417 Marek 91 fen. 10 Rubli 2 i pół kop. Jedną koronę Czecho-Słow. 30 centimów i różnych bonów sztuk 77 na kwotę 66 kor. 40 hal. Doliczając do powyższego wyniku nadesłane ofiary po 20 listopada wysłał Komitet do warszawskiego Centr. Komitetu zbiórki Białego Krzyża na zakupienie ciepłej bielizny sumę 29.500 K oraz Marki i Ruble wyżej wymienione. Szatnia kobieca pl. Szczepański 3 przyjmuje w dalszym ciągu bieliznę i wszelkie ciepłe rzeczy zdatne do użytku żołnierza w polu, nawet rzeczy wymagające reperacyi, którą zarząd Szatni podjął się bezinteresownie wykonywać. Pieniądze wszelkie w dalszym ciągu nadesłane na rach. bież. krak. Komitetu pomocy dla żołnierza w polu do Banku Krajowego użyte będą na zakupno ciepłej bielizny, którą Komitet wyśle na front wschodni przez własną delegacyę. Marya Wodzicka. Generałowa Symonowa.

DO WETERANÓW Z R. 1863/4. Zaprasza się wszystkich czynnych członków zamieszkałych w Krakowie i Podgórzu, należących do Towarz. Uczestników powstania albo Przytuliska, celem oświadczenia, czy życzą sobie zaopatrzyć się w artykuły żywności, względnie i opał, ze składnic wojskowych. Zebranie odbędzie się dn. 7 bm. o godz. 5 popoł. w Przytulisku weteranów, Biskupia 18.

WALNE ZGROMADZENIE WSPÓŁPRACOWNIKÓW HANDLOWYCH połączone ze zjazdem delegatów z Małopolski odbędzie się w Krakowie dnia 8 bm. w sali górnej „Sokoła", ul. Wolska, ma ono na celu przeprowadzenie organizacyi zawodowej chrześc. pomocników tudzież ukwalifikowanych pomocnic handlowych.

ZWIĄZEK URZĘDNIKÓW I URZĘDNICZEK PRYWATNYCH W KRAKOWIE. 4 bm. odbędzie się w sali „Związku Urzędników i Urzędniczek prywatnych" Sławkowska Nr. 6 I. p. Walne Zgromadzenie członków Koła Krakowskiego o godz. 6-tej wieczorem.

ŚW. MIKOŁAJ z podarunkami u dziatwy członków Związku kraj. stowarzyszeń kat. stróżów, robotników i służby domowej będzie obchodzony 8-go bm. o g. 5 popoł. w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej l. 7. w Krakowie. Członkowie Związku zechcą spisać imiona swych dzieci od 2 do 10 lat na kartkach i przynieść je do kaplicy przy kościele św. Krzyża o godz. 3 popoł. 7. bm.

(l.) **GIEŁDA SŁUG.** Na rynku krakowskim pod pomnikiem Mickiewicza odbywa się specyalna giełda służących. Tam to, na ten posterunek zdążają „jak w dym" wszystkie dziewoje wiejskie z okolic Krakowa, przybywające do miasta w poszukiwaniu „chleba". Długiemi godzinami owe pretendentki do stanowiska kucharek, pokojówek czy też „do wszyskiego" odbywają pod pomnikiem wieszcza zasadnicze narady. Doświadczone, mające już za sobą „przeszłość służbową" udzielają światłych rad, wskazówek i pouczeń nowicyuszkom, które jeszcze nigdy „w miejscu" nie były. A owe porady przesiąknięte są przeważnie duchem czasu i nie wolne od pierwiastków bolszewickich. Na ogół wszystkie owe kandydatki do służby są niesłychanie harde, a przeprowadzając umowy z „paniami" stawiają żądania mocno śmiałe, odnosząc się przytem „górnie i chmurnie" do chlebodawczyń „burżujek".

(T) **JAK PAN KWIECIEŃ CHLEB SPRZEDAWAŁ!** Chociaż to jeszcze nie kwiecień i nie przednowek a pan Kwiecień już sprzedawał bochenek chleba po 40 kor. Kazał swej żonie upiec 40 bochenków czarnego chleba (z piaskiem), zawiózł go do Krakowa i myślał, że zrobi tutaj dobry interes. Przywiózł też i masło, które sprzedawał po 100 K kilogram. Paskarza zamknięto pod Telegrafem a jego chleb z masłem zjedzą głodni ludzie.

(T) **KRADZIEŻE KOLEJOWE.** Wczoraj policya aresztowała na dworcu Stanisława Cekierę l. 26, za kradzież większej ilości płótna z wozów kolejowych. Aresztowano także Stanisława Siczyńskiego l. 22 i Antoniego Żychowicza l. 22, za kradzież kilku pak zapałek z wozów towarowych.

(T) **ARESZTOWANIE ZBIEGA** Aleksandra Langera l. 34 aresztowano wczoraj jako zbiega więziennego i niebezpiecznego włamywacza. Odstawiono go do aresztów policyjnych pod Telegrafem.

(T) **NIEUCZCIWA LOKATORKA.** U Franciszki Mistarz zamieszkała „kątem" 19-letnia Teresa Mistarz ze swą 12-letnią towarzyszką, podczas nieobecności p. Mistarz lokatorka okradła ją doszczętnie i zbiegła zabierając jej rzeczy z garderoby za 2000 koron.

„WYSOKIE SFERY" W LONDYNIE ZADOWOLONE Z MISYI P. SAMUELSA W POLSCE. Przybyły świeżo z Londynu, poseł do Sejmu, H. Farbstein, zakomunikował między innemi prasie żargonowej, że „w wysokich sferach" w Londynie są wielce zadowoleni z pracy p. Samuelsa w Polsce. Gdy on powróci do Londynu, to otrzyma tytuł „lorda". Żydzi angielscy pozostają przez niego w kontakcie z żydami polskimi.

ZGON SŁAWNEGO SZACHISTY POLSKIEGO WINAWERA. Sławy wszechświatowej szachista warszawski **Szymon Winawer** umarł dn. 29 z. m. w Warszawie. Urodzony w 1838 r. w Warszawie, brał udział w całym szeregu turniejów międzynarodowych. Gra jego była bardzo pomysłowa, błyskotliwa. W Paryżu w 1867 r. wziął drugą nagrodę. W Wiedniu w 1882 podzielił pierwszą i drugą ze słynnym szachistą Stemichem championem świata. Ostatnim jego tryumfem był turniej w Norymberdze w 1883 gdzie dostał pierwszą nagrodę. Był członkiem Warsz. Tow. zwolenników gry szachowej i wielu klubów zagranicznych.

5-ty NUMER tygodnika „Życie i Powieść" ukazał się już i przedstawia się nader korzystnie zarówno ilustracyjnie jak i doborem treści obfitej, barwnej i zajmującej. Oprócz cztrech powieści numer zawiera wiersz Krumłowskiego o „Żywocie i skonie paskarza", artykuł o „naszym chlebie powszednim", autentyczną historyę słynnej wyspy Robinsona, senzacyjne rewelacye o sztabie dawnej armii austryackiej, pt.: „Szampan i krew" oraz cały szereg innych interesujących artykułów, nowel i humoresek.

NADESŁANE.

Z aktualnych bajek.

Uspołecznione konie...

Dwa konie ciągnęły z trudem wóz, naładowany sianem.

Nagle jeden z koni stanął w środku drogi, zatrzymując oczywiście tem samem swego towarzysza.

— Nie jadę dalej — zawołał, pierwszy koń — rozpoczynam strajk!...

— Czyś zwaryował? — zawołał zdumiony drugi koń, — przecież musimy zawieźć siano do domu.

— Nie pierwej, nim zostaną spełnione wszystkie moje postulaty: sześciogodzinny dzień pracy, korzec owsa dziennie! Ty, jeśli masz poczucie solidarności i uświadomienie społeczne — postąpisz tak samo, jak ja. Precz z wyzyskiem!

— Alez to szaleństwo! Jeżeli wóz będzie przez noc stał na drodze — to siano niechybnie skradną złodzieje.

— Niech kradną! Ja strajkuję i basta!

— Zapominasz, że to siano przeznaczone jest na nasze własne wyżywienie. Co będziemy jedli, jeżeli siano zostanie skradzione?

— Nic mnie to nie obchodzi! Strajkuję!... — Skradną siano, to niech się gospodarz postara o inne.

I na tem stanęło. Ponieważ konie nie chciały ruszyć się z miejsca, wyprzężono je i zaprowadzono do stajni.

Parobek naprożno łamał sobie głowę nad metodą działania uspołecznionych koni, a siano skradziono w nocy.

I konie są głodne, bo nie mają siana!...

M. M.

Witosowcy uniemożliwiają utworzenie gabinetu, opartego o większość sejmową.

Warszawa (m) (telef.). Złudzenia, jakim się [illegible] oddawano, że uda się obecne przesilenie gabinetowe łatwo i szybko zlikwidować, — prysły wczoraj po południu. Na propozycyę prezydenta ministrów Paderewskiego zwołał poseł Witos posiedzenie zarządu P. S. L., który obradował przez cztery godziny nad zagadnieniem, czy poddać rewizyi poprzednią uchwałę, wyrażającą nieufność premierowi, czy też nie. Ostatecznie doszedł zarząd P. S. L. do wniosku, że nie zaszło nic takiego, coby mogło wpłynąć na zmianę taktyki ludowców. W głosowaniu przyjęto jednomyślnie zasadę utrzymania poprzedniej uchwały klubu. Postanowienie to uniemożliwia p. Paderewskiemu sformowanie gabinetu, opartego o większość sejmową.

Warszawa (m) (telef.). Jak słychać, przyczyną oporu ludowców wobec propozycyi wstąpienia do większości sejmowej była obawa ludowców przed intrygą narodowej demokracyi. W kołach P. S. L. zwrócono uwagę na dziwną bezinteresowność N. D., sprzeczną z tradycyami tego stronnictwa. Narodowi demokraci oświadczyli bowiem gotowość poparcia rządu p. Paderewskiego, z tem jednak, że sami nie myślą desygnować kandydatów na fotele ministeryalne. Ta postawa N. D. wpłynęła tu na P. S. L. w kierunku odmownego załatwienia propozycyi udziału w rządzie p. Paderewskiego.

Ludowcy nie wstąpią do nowego gabinetu.

Warszawa (W. BK.) W kołach P. S. L. oświadczają, że poseł Witos zapowiedział wczoraj prezydentowi Paderewskiemu, iż ludowcy nie wstąpią stanowczo do tworzonego przezeń **rządu.**

Rokowania Paderewskiego ze stronnictwami.

Warszawa, (PAT. „Gazeta Warsz." pisze: W ciągu dnia wczorajszego sprawa przesilenia **gabinetu posunęła się znacznie naprzód.** Dzięki interwencyi marszałka odbył wczoraj w gmachu sejmowym prezydent Paderewski **konferencyę z posłem Bojką,** a następnie prowadził rozmowę **z p. Rosołem i p. Witosem.** Konferencya trwała półtorej godziny. Według obiegających wersyi, p. **Witos zastrzegł się, iż przemawia jedynie w imieniu własnem,** a nie klubu. Prezydent **Paderewski ofiarował ludowcom tekę sprawiedliwości** (p. Władysław Grzędzielski) **robót publicznych p.** Jędrzej Kędzior. Kandydatury te p. Witos obiecał przedstawić zarządowi. Ze swej strony wyraził przekonanie, że premier winien dążyć do wytworzenia większości centrowej (o którą rokowania się nie udały) i od oparcia się na niej uzależnić swoje poparcie. Zaraz po konferencyi Witos odbył konferencyę z klubem ludowców. Prezydent Paderewski odbył jeszcze narady z pp. Herzem i Dąbskim, a na końcu z pp. Głąbińskim i Grabskim. Wczoraj o godz. 4 miał zebrać się konwent seniorów, wspólnie z komisyą spraw zagranicznych. Jakkolwiek głównym tematem miała być sprawa Galicyi wschodniej, nie ulega jednakże kwestyi, że będzie także poruszone przesilenie gabinetowe i że toczące się narady będą miały decydujące znaczenie dla przesilenia.

Nowy atak na Paderewskiego.

Warszawa (m) (Telef.) Posłowie lewicowi atakują p. Paderewskiego za list jaki wystosował do dotychczasowych ministrów, w którym dziękuje im za współpracę i prosi o pełnienie funkcyi aż do stworzenia nowego gabinetu. Posłowie ci wskazują na okoliczność, że **dymisya ministrów nie została jeszcze przyjęta przez Naczelnika państwa,** a aż do tego czasu list podobny jest **bezprzedmiotowy.**"

Paderewski nie zatrzyma teki min. spr. zagr. jeżeli nie będzie premierem.

Warszawa (m) (telef.). P. prezydent Paderewski odparł w odpowiedzi na propozycyę pos. Daszyńskiego, aby wyjechał, jako delegat polski do Paryża i tam uzyskał swymi wpływami zmianę krzywdzącej nas decyzyi w sprawie Galicyi wschodniej, że **nie może jechać za granicę tylko jako premier, albo jako zwykły obywatel.** Z odpowiedzi tej wnioskują, że w razie niedojścia do skutku nowego gabinetu p. Paderewskiego, ten ostatni **nie zatrzyma też teki ministra spraw zagranicznych.**

Paderewski — marszałkiem, a marszałek — premierem?

Warszawa (m) (telef.). W kuluarach sejmowych opowiadano, że istnieje zamiar zamiany ról pomiędzy p. Trąmpczyńskim a Paderewskim. Marszałek Trąmpczyński miałby objąć **prezydyum gabinetu,** a laska marszałkowska **miałaby przypaść p. Paderewskiemu.** Jak się nasz korespondent dowiaduje, kombinacya ta **nie da się przeprowadzić,** ponieważ p. Paderewski odmawia wzięcia udziału w życiu sejmowem.

Generał Szeptycki wezwany do Warszawy.

Warszawa (m) (Telef.). Na telegraficzne wezwanie przyjechał tu gen. Szeptycki. Przyjazd jego łączą z obecnem przesileniem gabinetowem.

Tajne narady konwentu seniorów nad sprawą Galicyi wschodniej.

Warszawa (m) (telef.). Wczoraj o godzinie 4'45 wieczorem rozpoczęły się **tajne narady konwentu seniorów i komisyi spraw zagranicznych w sprawie Galicyi wschodniej.** Na posiedzenie to **przybył także p. Paderewski, który wygłosił dłuższe przemówienie.** Ze słów jego wynika, że przyszedł do wniosku, iż **wieści w sprawie Galicyi wschodniej, zakomunikowane mu przez nasze poselstwo w Paryżu, posiadają charakter urzędowy.** P. Paderewski powiedział, że pod wpływem pierwszego wrażenia **chciał wnieść dymisyę, ale później zmienił zamiar pod wpływem swych przyjaciół cudzoziemskich, bawiących w Warszawie.** Przyjaciele ci twierdzili, że podobny krok byłby niemile widziany na zachodzie. W końcu p. Paderewski prosił, aby przedstawiciele klubów zabrali głos w tej sprawie. W dyskusyi, jaka się rozwinęła, przemawiali posłowie: Dąbski, dr. Loewenstein, Daszyński, dr. Głąbiński, Skarbek, tudzież delegat m. Lwowa dr. Loewenherz, zaproszony specyalnie na to posiedzenie. Niektórzy z mówców wystąpili z projektem, **ażeby w sprawie Galicyi wschodniej nawiązać rokowania wprost z Ukraińcami, co dałoby możność nieliczenia się z wpływami czynników postronnych.** Narady skończyły się o godzinie 9-tej wieczór. Uchwał nie powzięto.

Warszawa (m) (telef.). Na dziś (środę) na godzinę 11 przed południem zwołane jest posiedzenie posłów wschodnio-galicyjskich w sprawie Galicyi wschodniej. W posiedzeniu tem weźmie też udział, jako rzeczoznawca, delegat m. Lwowa, dr. Loewenherz.

Sejm zaprotestuje przeciw decyzyi w sprawie Galicyi.

Warszawa (m) (telef.). Jak słychać, komisya dla spraw zagranicznych zbierze się na następne posiedzenie dopiero wtedy, gdy otrzyma z Paryża urzędowy projekt statutu Galicyi wschodniej. [illegible] tostowania nie tylko przeciw [illegible] wszystkim, lecz także [illegible] z wyłączeniem państwa polskiego decydowania o przyszłych losach tej prowincyi.

Niekorzystne rozstrzygnięcie zawiniła delegacya polska

Warszawa (m) (Telef.) Otrzymane tu z Paryża wiadomości stwierdzają, że wina decyzyi w sprawie Galicyi wschodniej spada w pewnej mierze także na naszą reprezentacyę w Paryżu.
Anglia żądała mianowicie odroczenia decyzyi, delegacya zaś polska, licząc na poparcie innych mocarstw, obstawała przy natychmiastowem załatwieniu sprawy. Była to gra niebezpieczna, a rachuba fałszywa. Z całej sytuacyi międzynarodowej wynika, że przy pożądanej przez Anglię zwłoce zaszłaby w jej stanowisku raczej korzystna, aniżeli niekorzystna dla nas zmiana.

Patryotyczne uchwały polskich kolejarzy-obywateli.

Warszawa. (PAT) Od niedzieli obraduje w Warszawie trójdzielnicowy zjazd delegatów polskiego Związku kolejowców, przeciwstawiającego się utworzeniu [illegible] Związkowi zawodowemu kolejarzy. Na zjazd przybyło 73 delegatów. [illegible] na przewodniczącego inżyniera Dobrzyckiego z Poznania, a wiceprzewodniczącego p. Ziemiańskiego z Przemyśla i Nowakowskiego z Radomia. Przyjęto szereg wniosków w sprawie przyspieszenia przeprowadzenia regulacyi poborów, polecenia aprowizacyi, przeciw niesprawiedliwemu rozstrzygnięciu sprawy Galicyi wsch., za włączeniem Litwy i Białorusi do Polski, domagając się, aby Sejm, nie czekając na rozstrzygnięcie koalicyi, sam uroczyście ogłosił inkorporacyę tych krajów. Ponadto walny zjazd protestuje **przeciw ukróceniu praw wyborczych szerokich rzesz pracowników państwowych** i prosi Sejm, by projekt ukrócający prawa obywatelskie urzędników odrzucił. Żąda, **ażeby do służby kolejowej na kresach wschodnich i zachodnich powołano tylko Polaków i to ludzi narodowo uświadomionych, uczciwych i czystych,** po zasięgnięciu opinii P. Z. K. Zjazd domaga się **sprężystego zarządu kolei i bezwzględnego tępienia łapownictwa, złodziejstwa, paskarstwa i nieposzanowania władzy i zarazem żąda nieustępliwości wobec terroru,** stosowanego coraz częściej przez pracowników kolejowych odnośnie do współtowarzyszy pracy i władzy kolejowej. Zjazd **żąda bezpłatnego nauczania języka polskiego w Poznańskiem i na kresach wschodnich oraz jaknajrychlejszego zorganizowania i zjednoczenia całego kolejnictwa polskiego, poprawy bytu emerytów,** wdów i sierót po pracownikach kolejowych, **zaliczenia lat wojennych w stosunku 2 lat za 1 rok do 1 listopada 1918 r.** i t. p. Zjazd stoi na stanowisku, że **jest świętym obowiązkiem, chociażby o głodzie i chłodzie wytrwać wobec najcięższych czasów na posterunku, stać na straży pracy i utrzymać ruch kolejowy za wszelką cenę,** byleby tylko przetrwać i doczekać się lepszej doli."

Marszałek przyjął delegacyę, której oświadczył, że wszelkie wygórowane **żądanie podniesienia płacy, terror i strajk uważa za zgubne,** że wie i 95 proc. kolejarzy zasługuje na zaufanie, pozostałe 5 proc. trzeba poskromić i uświadomić. U Naczelnika państwa zjawiła się delegacya o godz. 1 min. 30. Naczelnik państwa **po wysłuchaniu przemówienia delegatów** oświadczył, że **wszelka partyjność związków zawodowych powinna być wykluczona** i prosił o cyfrową listę osób Z. P. K. według dzielnic.

Po wyczerpującej dyskusyi zjazd dokonał wyborów do zarządu głównego.

Niemcy wrócili z angielskiej niewoli, Polacy jeszcze pozostali...

Warszawa (PAT) Bawi w Warszawie grupa warmiaków, która wróciła z niewoli angielskiej. Opowiadają oni, że w Anglii przebywa jeszcze w niewoli 2[illegible] Poznańczyków i 4[illegible] Górnoślązaków. Wszyscy Niemcy zostali wysłani do ojczyzny.

2000 ukraińców galicyjskich przeszło do bolszewików.

Moskwa. (W.BK.) Ogłaszają tu urzędowo, że dwa tysiące galicyjskich żołnierzy ukraińskich przeszło na stronę bolszewicką.

Przesilenie gabinetowe w Czechach.

Praga (PAT) Dymisya narodowo-socyalistycznych ministrów jest [illegible] postanowioną. W niedzielę wręczą oni formalną prośbę o dymisyę prezydentowi Masarykowi.

Generał koalicyjny grozi Niemcom bombardowaniem Kłajpedy.

Berlin (PAT) Generał Niessell wystosował do admirała Hofmann pismo, w którem donosi o groźbach, [illegible] zwracania się części wojsk, formowania, stacyonujących w Kłajpejdzie, do oficerów państw ententy. Oficerowie ci musieli schronić się na okręt, stojący w pobliżu Kłajpejdy. Generał Niessell groził, że w razie jakich poważniejszych wypadków skieruje z okrętów ogień na miasto. Admirał Hofman odpowiedział generałowi Niessellowi, że wszystkie zarządzenia, mające na celu utrzymanie porządku w Kłajpejdzie, zostały poczynione, a zresztą generał Niessell powiadomiony był już kilkakrotnie ze strony niemieckiej, że przy odwrocie „zdemobilizowanych" wojsk mogą się zdarzyć różne [illegible].

Z ostatniej chwili.

Posiedzenia sejmowego w tym tygodniu nie będzie.

Warszawa (PAT). Kancelarya [illegible] komunikuje, że w bieżącym tygodniu posiedzenie plenarne Sejmu się nie odbędzie.

—o—

W czeskim parlamencie Czesi będą narodową mniejszością

Praga. (PAT) „Prager Tagblatt“ zamieszcza zestawienie mandatów w przyszłym czeskim parlamencie według nowego projektu wyborczego. Z zestawienia tego wynika, że Czesi mieliby 141 mandatów, Niemcy 88, Słowacy 44, Węgrzy 15, Polacy 6, Rusini 3 mandaty. (Z powyższego wynika, że w parlamencie czeskim obce narodowości razem wzięte posiadać będą **o 15 mandatów więcej, aniżeli Czesi — przyp. red.).**

Ameryka szybko załatwi się z ratyfikacyą traktatu.

Paryż. (PAT) Z Waszyngtonu donoszą, że senator Hithhock jest zdania, iż w senacie amerykańskim po rozpoczęciu obrad w poniedziałek **zostanie szybko zawarty kompromis w sprawie ratyfikacyi traktatu pokojowego,** po krótkiej jedynie dyskusyi. Na jakich podstawach dojdzie do porozumienia, Hithhock nie wymienia, twierdzi jednak, że **większość senatorów wypowie się za ratyfikacyą.**

W oczekiwaniu nadzwyczajnej niespodzianki.

Paryż (B. K.) „L'Intransigeant“ donosi z dobrze poinformowanego źródła, że w sprawie ratyfikacyi traktatu pokojowego należy się spodziewać nadzwyczajnej niespodzianki. **Prezydent Wilson prawdopodobnie weźmie 4-miesięczny urlop,** podczas którego wiceprezydent Marshall będzie jego zastępcą. Sądzą, że **uda się w tym czasie nakłonić opozycyę do ratyfikacyi traktatu,** tem bardziej, że główną trudność nastręczają względy osobiste. Tymczasowa **wiceprezydentura Marshalla utoruje drogę do ratyfikacyi traktatu.** Marshall, jak powszechnie wiadomo, jest gorącym zwolennikiem i przyjacielem Francuzów.

Kosztowne kawalerskie życie.

Wydał 40.000000 koron na podarki dla kobiet.

Kraków, 2 grudnia.

(m-m) „Daily Mail“ donosi o oryginalnej w swoim rodzaju rozprawie, jaka odbyła się przed londyńskim „Bancrupty Court“, trybunałem dla niewypłacalności dłużników. Mianowicie pewien 27-letni „viveur“ musiał zdawać sprawę z tego, w jaki sposób zdołał w przeciągu roku wydać 20.000 funtów szterlingów (około 40,000.000 koron).

Młodzian ów z całą nonszalancyą oświadczył, że „sumkę“ zużył na podarki dla pięknych dam. Ponieważ okazał się on skłonnym do udzielania sędziemu wszelkich żądanych wyjaśnień, więc wywiązała się rozmowa, prowadzona w tonie prawie że przyjacielskim i poufałym.

Sędzia: Tu jest rachunek jubilera na 110 funtów szterlingów.

Oskarżony: Chodzi zapewne o naszyjnik z różowych pereł.

Sędzia: Czy pan żonaty?

Oskarżony: Nie, panie sędzio...

Sędzia: Więc to był podarek dla przyjaciółki?

Oskarżony: Oczywiście.

Mr. Peacock, — tak bowiem brzmi nazwisko hojnego młodzieńca, — w chwilach, kiedy jego finanse domagał ysię gwałtownie podtrzymania, — kupował bilet i jechał do Monte Carlo. I rzecz dziwna, szczęście sprzyjało mu stale. Mr. Peacock wracał do miasta nad Tamizą z pełnym portfelem i wpadał prosto w ramiona uroczych dam, więcej interesujących się jego książeczkami czekowemi, niż miłosnemi zaklęciami. Aby dogodzić ich wymaganiom, doprowadził sztukę robienia długów do doskonałości. N. p. umiał on w ciągu 4 dni zadłużyć się na 317 funtów szterlingów.

Mr. Peacock nie był człowiekiem biednym. Przy zwolnieniu z wojska otrzymał jednorazowo 210 funtów szt. i posadę rządową z płacą 400 funtów szt.

Uposażenie wcale przyzwoite, jednakowoż nie wystarczające na naszyjniki z pereł i brylantowe kolczyki dla „przyjaciółek“.

Mr. Peacock wyraził swe niezłomne postanowienie wstąpienia w związki małżeńskie, ponieważ kawalerska swoboda zbyt drogo go kosztowała.

(I.) **ANGLIA KRAJEM NAJBARDZIEJ NAMIĘTNYCH PALACZY.** Jeden ze znanych statystyków angielskich ogłasza, iż w Anglii znajduje się najwięcej palaczy w porównaniu z wszystkimi innymi krajami świata. W roku 1918 ludność Wielkiej Brytanii wydała na tytoń 138,753.100 funtów szterlingów. Wedle obliczeń statystycznych przypadało przeciętnie 1000 papierosów na każdego mieszkańca Anglii, nie wyłączając kobiet i dzieci. Tylko 20 procent tytoniu zostało zużyte do fajek, 77 proc. do papierosów, 3 proc. na cygara. 45,698.000 funtów tytoniu poszło na użytek żołnierzy i majtków wojennej i handlowej marynarki. Lekarze angielscy przestrzegają ludność przed „chorobą nikotynową“, dowodząc, iż przyrost chorób serca i dróg oddechowych oraz wzrost śmiertelności spowodowany jest owem zapamiętałem nadużywaniem nikotyny.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor“ ... Konarski — ...